Nr 31. Kraków, sobota 31 lipca 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5 —
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie, kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Rugujmy szynkarzy żydowskich i bierzmy przemysł gospodnio-szynkarski w swoje ręce.

I.

Z końcem grudnia następnego roku — jak ogólnie wiadomo — gaśnie w naszym kraju tak dawno słusznie znienawidzone prawo propinacyi i znika ze wsi polskiej i ruskiej uprzywilejowana »święta karczma«, która tak potężny, a niestety pod każdym względem ujemny wpływ wywierała na stosunki społeczne i polityczne miast i wsi galicyjskich, która tak głęboko wżarła się w zdrowie moralne i fizyczne szerokich mas ludności.

Z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyjnego następuje także przełom zupełny w przemyśle gospodnio-szynkarskim, który wejdzie na nowe całkiem tory. Dotychczas liczba szynków w kraju zależy prawie wyłącznie od woli baszów-propinatorów. Od 1 stycznia 1911 roku natomiast nastanie prawo **wolnego wyszynku**, na co koncesyi udzielać będą w poszczególnych powiatach polityczych starostwa. Zanim atoli starostwo udzieli zezwolenia na wyszynk danemu kandydatowi, zasięgnąć musi opinii gminy, w której szynk ma zostać otworzony; gmina musi się również oświadczyć co do osoby ubiegającego się o koncesyę, o ile on na zaufanie zasługuje i koncesyę odpowiednio wykonywać potrafi.

Zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy, co podnieść należy z naciskiem i na co zwracamy szczególną uwagę, rozpoczyna się już od lipca b. r. W ciągu tego półtora roku, który nas dzieli od chwili wygaśnięcia prawa propinacyjnego, starostwa w całym kraju wydać muszą koncesye na prowadzenie wyszynków, muszą ustalić ich liczbę w poszczególnych gminach i powiatach, wreszcie w kraju całym i kto ma te koncesye otrzymać. Rzecz to niezmiernej wagi, zarówno dla ludności jak i dla całego kraju, dlatego należy zwrócić na nią baczną uwagę.

Dotychczas z propinacyi galicyjskiej „żyje i tyje“ 30 tysięcy rodzin żydowskich, które prócz tego, że zabierają nieprawnie tyluż rodzinom polskim dobry kawałek chleba, stanowią w społeczeństwie prawdziwy rozsadnik wszelakiego rodzaju zgnilizny i jedno ze źródeł nędzy ekonomicznej naszego ludu. Roli szynkarza galicyjskiego i jego potwornych praktyk nie potrzeba tutaj szerzej omawiać, znamy je dobrze wszyscy.

Obecnie właśnie nadszedł **czas porachunku** z tymi lichwiarzami i niszczycielami dobrobytu i szczęścia ludności. Teraz przy usilnych zabiegach, pracy i staraniach moglibyśmy zdobyć **znaczną część pozycyi** dotychczas przez żydów zajmowanych i usunąć przynajmniej kilka tysięcy tych szkodników ze wsi i miast naszych. Trzeba rozwinąć odpowiednią **agitacyę w gminach** poszczególnych za tem przedewszystkiem, aby gminy same i **Kółka rolnicze**, gdzie istnieją, **ubiegały się o koncesye**, oraz, żeby ludność chrześcijańska również sprawy we własnym interesie nie zasypiała.

Tymczasem zaś podajemy — wedle opracowania posła do Rady państwa Dra Buzka — główniejsze warunki uzyskania koncesyi na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

W zakres przemysłu gospodnio-szynkarskiego wchodzą następujące czynności:

1) przyjmowanie w gospodę obcych, jak to czynią hotele, domy zajezdne i t. d.;

2) podawanie gościom potraw, jak to czynią restauracye, jadłodajnie i t. p.;

3) wyszynk piwa, wina i wina owocowego.;

4) wyszynk palonych trunków alkoholicznych: spirytusu, wódki, likierów, rumu i t. p.;

5) drobna sprzedaż palonych trunków alkoholicznych: spirytusu, wódki, likierów, rumu i t. p.;

6) wyszynk win sztucznych i półwin.;

7) podawanie gościom kawy, herbaty, czekolady, innych ciepłych napoi i środków orzeźwiających.;

8) utrzymywanie gier dozwolonych (n. p. gra w karty).

Wymienione powyżej prawa mogą być udzielone pojedynczo, lub łącznie i muszą być wyraźnie w koncesyi wymienione.

Podanie do starostwa o koncesyę powinno być ostemplowane, przyczem stempel **od pierwszego arkusza** podania wynosi na wsi i w mniejszych miastach 3 K, w miejscowościach, liczących od 5000 do 10.000 dusz 4 K, w miejscowościach od 10.000 do 50.000 dusz 6 K, we Lwowie i w Krakowie nareszcie 8 K, stempel od każdego dalszego arkussza podania zaś wynosi we wszystkich miejscowościach po 1 K. W podaniu tem należy przedewszystkiem podać, o które z wymienionych powyżej ośmiu przemysłów gospodnio-szynkarskich proszący się ubiega.

W następnym tygodniu wyjaśnimy jeszcze, jakich wymaga warunków ustawa przemysłowa od tych, którzy chcą się starać o koncesyę gospodnio-szynkarską.

Ze spraw przemysłowo-rękodzielniczych.

Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych istniejącej przy Wydziale krajowym. Na posiedzeniu tem poruszono wiele spraw obchodzących także żywo naszych Czytelników, dlatego pewne szczegóły z tych obrad niżej podajemy.

Po załatwieniu różnych innych spraw nastąpiły sprawozdania z lustracyi kursów i szkół zawodowych. Radca dworu A. Nawratil zdał sprawę z odbytych ośmiu (8) kursów majsterskich, a to: szewskich we Lwowie, Kołaczycach i Kołomyi, stolarskich w Jaśle i Lwowie, murarskiego w Sieniawie, blacharskiego we Lwowie i młynarskiego we Lwowie. W pomienionych kursach wzięło udział 121 uczestników. Nadmienić przytem wypada, że kursy młynarskie, urządzone w Galicyi, dały już sposobność 38 młynarzom uzupełnienia swych wiadomości zawodowych i były pierwszymi w Austryi. Sprawozdawca wspomniał jeszcze o lustrowanym przez siebie kursie koronkarstwa szydełkowego, urządzonego przez Ligę pomocy przemysłowej. Nauki udzielała p. Augusta Schiestl z Wiednia. Wyniki nauki były bardzo dobre i pożądanem jest jeszcze powtórzenie takiego kursu dla rozszerzenia techniki szydełkowej w koronkarstwie także i w krajowych szkołach koronkarskich.

Obecnie odbywa się we Lwowie drugi już kurs fryzyerski i spodziewać się należy bardzo korzystnego oddziałania tego kursu na przemysł fryzyerski we Lwowie. Mają się jeszcze odbyć w ciągu b. roku trzy kursy szewskie, a to w Żywcu, Nowym Sączu i Krakowie, kurs stolarski w Jarosławiu i kurs piekarski we Lwowie, a Komitet szkolny uchwalił nadto urządzenie kursu majsterskiego dla introligatorów w Krakowie i kurs dla konfekcyi bielizny we Lwowie pod kierunkiem wybitnych sił specyalnych.

P. A. Sołtyński zdał sprawę z lustracyi szkoły rzemiosł w zakładzie OO. Salezyanów w Oświęcimiu. W szkole tej, która liczy 85 uczniów, istnieją warsztaty: stolarski i tokarski, ślusarski, krawiecki i szewski. Stan nauki tak teoretycznej jak i praktycznej jest bardzo dobry i szkoła ta zasługuje ze wszech miar na tę pomoc kraju, jakiej dotychczas doznaje.

Sprawozdawca badał także szkołę kołodziejsko-kowalską w Tłumaczu, gdzie znalazł 22 uczniów i zadawalniające postępy w nauce.

Sekretarz Komisyi J. Starkel przedstawił imieniem Komitetu szkolnego projekt preliminarza wydatków na cele przemysłowe do budżetu krajowego na r. 1910. Po rozpatrzeniu i porównaniu poszczególnych działów i

pozycyj preliminarza z działami i pozycyami budżetu tegorocznego, zapadły uchwały, ażeby wstawić:

		Wydatek fund. kraj. netto
a) Na szkoły przemysłowe uzupełniające	349.925	128.535
b) Na kraj. szkoły przemysłowe zawodowe	631.754	324.108
c) Na kursy zawodowe	33.400	28.400
d) Na szkoły handlo.	55.000	55.000
e) Na subwencyonowanie szkół rządowych i pracowni zawodowych	92.142	76.802
f) Na subwencye dla instytucyi stowarz.	107.400	107.400
g) Na stypendya, zasiłki, dotowania funduszu przemysłowego itd.	336.300	336.300
h) Na koszta Komisyi i jej biura . . .	34.052	34.052
Razem .	1,639.973	1,090.587 K

Taką sumę będzie zawierał budżet krajowy w roku następnym na cele przemysłowe.

Na podstawie referatu Radcy Dra A. Zgórskiego w myśl wniosków Komitetu przemysłowego uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił pożyczek następującym przedsiębiorstwom: Zakładowi rzeźbiarsko-stolarskiemu 24.000 koron, fabryce płyt słomianych 6.000 kor., fabryce plomb blaszanych 20.000 kor., fabryce waty 50.000 kor., fabryce wyrobów żelaznych 100.000 k., zakładowi środków i aparatów naukowych 25.000 kor., — razem 225.000 kor.

Jednak byłoby nader interesującą rzeczą wiedzieć, ile z tej sumy blisko ćwierć miliona koron otrzymali żydzi, a ile przemysłowcy chrześcijańscy — ile Polacy, a ile dostali z tego Rusini. Będziemy się starali jeszcze dodać później to ciekawe zestawienie. W każdym razie byłoby pożądaną rzeczą, żeby komisya sama w swych sprawozdaniach z posiedzeń taki przegląd z udzielonych pożyczek zawsze robiła. Bo wtedy może prędzej doczekalibyśmy się tej chwili, żeby położono raz koniec popierania w sprawach przemysłowych przeważnie żydów.

Pająki wychodźcze.

Nieuregulowane wychodźtwo sezonowe, a tak liczne w naszym kraju — pozbawione wszelkiej niemal opieki ze strony władz, naraża wychodźców często na tak straszliwe krzywdy, o jakich tylko sami wychodźcy mają należyte pojęcie. A w większej części wypadków powodem tego znęcania się i wyzyskiwania naszego ludu są żydowscy agenci emigracyjni. którzy jako prości oszuści powinni być ścigani przez karne władze publiczne i karani bezwzględnie.

Niektóre z tych bolesnych ran naszego sezonowego wychodźtwa opowiada jedno z pism, które wyłącznie zajmuje się losem wychodźców i podaje takie wypadki:

W dniu 3 go czerwca 1909 r. spotkałem idących robotników z Prus, z Nowego Bierunia do Oświęcimia, z zażaleniem przeciw żydowskiemu agentowi Hermanowi B. Langbergowi z Czerniowiec, który namówił kilkudziesięciu robotników meżczyzn. kobiet, chłopaków i dziewczat do robót polnych na dwory do Prus. Tymczasem zawiózł ich wszystkich do Nowego Bierunia, zagranicznej wsi należącej do Prus i tam dopiero co parę dni częściowo przeznaczano ich do kopalń węgla i do innych robót, zamiast do dworów. A nawet nie było roboty dla wszystkich. I wskutek tego po 14 dniach daremnego oczekiwania w N. Bieruniu na jakąkolwiek pracę i przymierania głodem, robotnicy: Ignacy Karczewski ze wsi Cieśniki pow. Rohatyn z żoną Maryą, z synem Maciejem, z córką Honoratą, oraz Anna Wilk ze Storożaniec i Marcin Wilk udali się do Oświęcimia z prośbą o jaką radę i ze łzami błagali o pomoc, żaląc się, iż giną bezradni. Niestety książki swoje robotnicze złożyli Langbergowi jeszcze przed wyruszeniem z domu w podróż.

Przysięgając, opowiadali jak pewien chłopak z pośród czekających robotników w N. Bieruniu już od 4-rech dni formalnie nie jadł zgoła nic, więc głodny zbierał i jadł trawę.

A inny jeszcze wypadek.

W dniu 12 czerwca 1909 r. spotkałem w Babicach troje robotników: dwie dziewki i młodego mężczyznę z Wólki Mazowieckiej pod Rawą ruską, Sylwestra Tymonowicza, Maryę Suchomkę i Justynę Pochoruską. Wracali oni pieszo do domu ze »Saksów«, a szli już 3 tygodnie od samej Halli, bez książek, bez pieniędzy, bez kawałka chleba. Wszystko troje mieli szmatami nogi owinięte, grube, popuchnięte, w rękach grube kije, na których się spierali; wlekli się raczej jak jakie kłody niż szli. Wargi ich czarne, popękane, obrzękłe, wygląd twarzy jak u murzynów. Przez całe trzy tygodnie ich podróży nigdzie pod dachem nie nocowali. O proszonym wracali chlebie, a nie wszędzie go dostawali.

Pierwszy raz byli w Prusach, a namówiła ich żydówka-agentka z Rawy ruskiej i wysłała ich do Prus. Pracodawca płacił im 4 marki tygodniowo i połowę tylko dawał deputatu, kupowali sobie żywność, a ponieważ nie chciał im poprawić, więc zrzekli się wszystkiego i wracali do domu pieszo.

Ledwiem się od nich oddalił, a już spotykam 19-letniego chłopaka, który również z niczem jak oni wracał z roboty z kopalni węgla z Katowic. O podobnych wypadkach słyszeć można daleko więcej, które wprost wstrząsają uczuciem każdego człowieka, że tyle cierpień i krzywd przechodzi nasz lud na wychodźtwie wskutek oszustw, jakie popełniają przeważnie żydowscy agenci na emigrantach.

VII. ZJAZD KATOLIKÓW AUSTRYACKICH.

W dniach od 5 do 8 września obradować będzie w Wiedniu, w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, VII. ogólny wiec katolików Austryi. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem hr. Sylva-Tarou ca przygotował już ogólny program wiecu, który atoli nie jest jeszcze definitywnym.

Wiec rozpocznie się w niedzielę dnia 5 września. O g. $10^{1}/_{2}$ przedpołudniem nastąpi uroczyste otwarcie i ukonstytuowanie wiecu, wygłoszone będą mowy powitalne (kardynała ks. Gruschy, Dra Luegera, ks. Liechtensteina i in.) i wysłane będą telegramy hołdownicze do papieża i cesarza. Na popołudniowej sesyi ($2^{1}/_{2}$) wygłoszą referaty: poseł do parlamentu Stöckler o »organizacyi rolniczej«, a poseł X. Dr Krek (Lublana) o »kwestyi wychodźctwa«. Poseł Stöckler jest prezesem »związku chłopskiego« niemieckiego, liczącego dzisiaj w Austryi przeszło 70.000 członków. Związek ma charakter chrześcijańsko-socyalny. X. Dr Krek jest znaną osobistością polityczną, należy do najwybitniejszych działaczów społecznych w Krainie.

W poniedziałek (6 września) na przedpołudniowem posiedzeniu wygłosi referat »o prasie« X. Kolb T. J. Postać to znana na całym zachodzie Austryi. Niestrudzony agitator ludowy, płomienny kaznodzieja. szerzy od kilku lat z ogromnem powodzeniem (w Austryi z wyjątkiem Galicyi) organizacyę »Związku Piusowego« dla popierania katolickiej prasy. — Na popołudniowej sesyi wygłoszone będą referaty o »organizacyi handlowców i przemysłowców« (Koller i Schmitz), a wieczorem mówić będą na uroczystem zebraniu: poseł do parlamentu niemieckiego Gröber (z centrum katol.) o »ochronie robotnika" i prof. uniwersytetu z Gracu Dr. Ude o »stosunku Kościoła do wiedzy«.

We wtorek (7 września) rano wygłosi X. Galen (związek Bonifacego) odczyt na temat »apologetycznych zadań katolików«, popołudniową sesyę wypełnią obrady nad referatem Dra Hornischa (Wiedeń) »o kształceniu charakteru młodzieży w szkole«.

W ostatnim dniu (środa 8 września) mówić będą: rano X. Gasser o »kształceniu charakteru młodzieży poza szkołą«, po południu Dr Roessler o »ruchu kobiecym«. Na wieczornem posiedzeniu uroczystem przemawiać ma prof. X. Peters o »stosunku Kościoła do kultury nowożytnej, a zakończy wiec J. E. hr. Sylva-Tarouca odczytem o »potrzebie założenia katolickiego Związku ludowego w Austryi«.

Program obrad jest więc obfity i obejmuje sprawy aktualne. Zwłaszcza myśl założenia ogólno-austryackiej organizacyi katolików wywołać musi szersze zainteresowanie, gdyż byłoby to dzieło niesłychanej doniosłości.

Zjazdy katolickie w Austryi odbywają się co dwa lata. Niektóre z nich przyniosły dla sprawy katolickiej korzyści trwałe. I tak naprzykład na zjeździe w r. 1905 powołano do życia »Związek Piusowy«, który bardzo wiele przyczynił się do zwalczania żydowskiej prasy. Dość powiedzieć, że dzięki jego pomocy utrzymuje się obecnie kilka dzienników katolickich w Austryi (poza Galicyą) mimo szalonej konkurencyi różnych »Press« i »Tagblattów« żydowskich. Ponadto Związek rozrzuca po całej Austryi broszury i pisma ulotne, agituje za rozszerzaniem dzienników katolickich i t. d. W Galicyi organizacya jego — dzięki naszej niezdarności — nie została jeszcze przeprowadzoną.

Ponadto jednak Zjazdy katolickie mają wielkie znaczenie agitacyjne. Jedność katolicyzmu i jego siła — mimo różnic narodowych — ukazuje się wtedy w całej pełni i ta zewnętrzna wielkość, odpowiadająca zupełnie wewnętrznym mocom, tkwiącym w katolicyźmie, nie pozostaje bez wpływu na przeciwników. Wszak tylko dzięki inicyatywie zjazdów powstał w całej Austryi ów potężny ruch przeciw zapowiedziom wprowadzenia rozwodów do prawa cywilnego i posypały się miliony podpisów z protestami. A wystarczy tylko wspomnieć na zjazd ostatni (r. 1907), by należycie ocenić siłę agitacyjną tak wielkich manifestacyi katolickich. Zjazd z r. 1907 wywołał olbrzymią falę nienawiści w prasie żydowskiej i wogóle antykatolickiej, dyskusyę w Izbie posłów i pośrednio ruch na uniwersytetach. Solidarność i siła katolików Austryi nie zachwiały się jednak ani na chwilę.

Zjazdy katolickie wytyczają wreszcie program prasy katolików, ujednostajniają do pewnego stopnia ich poglądy na kwestye socyalne i w ten sposób służą wielkiemu dziełu reformy społeczeństwa w duchu chrześcijańskim.

Głowacze wszechpolscy.

„Głos Narodu", jedyny w naszym kraju dziennik chrześcijańsko-socyalny takie daje bardzo trafne określenie „głowaczów" wszechpolskich:

Dr Głąbiński, dawny współpracownik konserwatywnej »Gazety narodow.«, późniejszy szermierz radykalizmu wszechpolskiego, dzisiaj idzie wiernie śladami »ugodowych« prezesów Koła, — tylko z daleko mniejszym talentem a wielkiemi pretensyami. Inny luminarz wszechpolski, dawny socyalista-radykał dzisiaj piastuje berło w redakcyi »Słowa

pol.« (głównego organu wszechpolskiego w Galicyi) i uchodzi za autorytet na wszechnicy wszechpolsko-lwowskiej. Inny jeszcze nie z włoskim ale z iście wschodnim sprytem prowadzi interesa żydowskich kapitalistów w Wiedniu za pieniądze Dattnerów i Horowitzów, jako poseł parlamentarny i mąż zaufania prezesa Koła. A inny »głowa do wszystkiego« odważył się do »zjednywania« niezdecydowanych posłów dla programu wszechpolskiego, oczekując na nich na dworcu kolejowym w Wiedniu. Inny — jako inspektor szkolny — konserwatysta — jako poseł jest dzisiaj... wszechpolakiem. Inny w sukni kanonika, »popiera« w stronnictwie wszechpolskiem wespół z Gallem i Goldem interesy chrześcijan powiatu dąbrowskiego... Zasady i godność narodowa!! — tak ustawicznie wrzeszczą i rozdzierają się krzykacze wszechpolscy, powołując się jako na największą i jedyną świętość swoją. A tymczasem w praktyce jak wyglądają ich zasady narodowe? ich godność narodowa? Żydowskie wpływy zdemoralizowały szeregi wszechpolskie, wyrzucając na wierzch hałaśliwych krzykaczów różnego rodzaju zawsze z rządem, z żydowstwem z konserwatystami, z demokratami, antysemitami i t. d. I głosować będą za wyborem Aszkenazego i Sarego, a przeciw rezolucyi antysemickiej Schmidta, popierać będą żydowstwo, wywłaszczające ludność polską w Galicyi, a wszystko dla »zasady« lub »narodowego interesu«.

Spekulanci i karyerowicze polityczni!

Kongres eucharystyczny.

W dniach od 4 do 8 sierpnia odbędzie się w Kolonii nad Renem XX. międzynarodowy kongres eucharystyczny. Zapowiada się on wspaniale i spodziewać się można, że świetnością obchodów, powagą obrad i doniosłością skutków dorówna poprzednikowi swemu, który w ubiegłym roku odbył się wśród tak ciekawych okoliczności w Londynie.

Kongres eucharystyczny nazwę bierze od słowa »Eucharystya«. Ten zaś wyraz grecki służy, wedle Ewangelii i w dawnym Kościele, do oznaczenia Sakramentu Ołtarza.

Kościół od samego początku czcił głęboko tę świętą tajemnicę i z biegiem czasu dał czci tej wyraz uroczysty i zewnętrzny, zwłaszcza przez ustanowienie święta Bożego Ciała. Za naszych czasów cześć Eucharystyi przybrała formę modną, nowoczesną, jakoby świecką, bo formę międzynarodowych kongresów eucharystycznych.

Nic w tem dziwnego, że w wieku naszym, któryby można także nazwać wiekiem kongresów, nie zabrakło kongresów eucharystycznych. Jeśli bowiem przywódcy życia kulturalnego wszystkich narodów urządzają wszechświatowe zjazdy dla obmyślenia coraz to nowych sposobów, dróg i środków rozwoju i postępu ogólno-ludzkiej cywilizacyi, to czyż katolicy mieli zaniedbać tę nawskróś nowoczesną instytucyę, i nie wprowadzić w życie kongresów — na którychby katolicy wszystkich narodów, wspólnie dali publiczny wyraz uroczystej swej wiary?

Kongres ostatni odbył się w Londynie, mieście przeważnie protestanckiem. Mimo to zjazd był wspaniały i wszystkie obchody zostały odprawione według programu, tylko przeciwko publicznemu pochodowi zaprotestowali niektórzy fanatyczni Anglikanie. Mimo to procesya się odbyła z pewną małą modyfikacyą.

Niemniej okazale zapowiada się kongres tegoroczny.

Trzech kardynałów i kilkudziesięciu biskupów zgłosiło swój przyjazd. Od 4—6 sierpnia wygłaszane będą kazania w różnych językach. Dla Polaków odbywać się one będą w kościele św. Andrzeja o godz. 8 wiecz. Porę wybrano dlatego tak późną, by robotnicy mogli być na nich. Pomiędzy innymi prawdopodobnie będzie przemawiał J. E. X. biskup Likowski i J. E. X. biskup Bandurski. W niedzielę dnia 8 sierpnia, odbędzie się w tymże kościele Msza św. ze śpiewami i kazaniem polskiem. Tegoż dnia o godz 3 i pół odbędzie się uroczysta procesya przez miasto. Spodziewany jest udział licznego zastępu Polaków. Bliższych informacyi udziela X. wikary Józef Mazurowski w Kolonii. Adres jego: Cöln a/Rhein Ablassplatz 6a.

Stan zbiorów.

Austryackie ministerstwo rolnictwa ogłasza sprawozdanie o stanie zasiewów w pierwszej połowie lipca b. r.

Ozimina doznała wogóle wskutek obfitych opadów w okolicach górskich polepszenia, mimo to jednak nie należy spodziewać się wczesnych żniw z powodu spóźnionego rozwoju.

Zbiory żyta na Pobrzeżu i w Dalmacyi wydały w ziarnie „średnie“ w słomie „słabo średnie“ rezultaty. Na równinie w niektórych częściach Karyntyi, Krainy, południowym Tyrolu i okolicach Wiednia zbiory żyta prawie ukończone. Na średnich wyżynach krajów alpejskich i sudeckich żniwa rozpoczynają się w połowie lipca, zaś w krajach karpackich i częściowo także na Śląsku o tydzień później. We wszystkich tych krajach przeciętny rezultat z ziarna „prawie dobry“ i „dobry“, rezultat słomy „mierny“.

Pszenica w Dalmacyi „średnio dobra“, na Pobrzeżu „prawie dobra“. Jakość ziarna nie pozostawia nic do życzenia, słomy mało. W południowej Styryi, Krainie i południowym Tyrolu zbiory rozpoczęte. W wyżej położonych częściach krajów alpejskich i sudeckich, jakoteż w zimniejszej części krajów karpackich pszenica jeszcze nie dojrzała. Rezultaty zbiorów będą się bardzo różniły, zależnie od położenia i jakości gruntów, jak i zależnie od tego, czy zasiewy były wczesne, czy późniejsze. Rdza i śnieć w krajach alpejskich, Czechach, Morawach, Galicyi i na Śląsku będą miały wpływ na pogorszenie się jakości, a może i zmniejszenie się ilości.

Na ogół należy się spodziewać rezultatów „średnio dobrych“ w Krainie, Czechach, Śląsku i krajach karpackich, a we wszystkich innych krajach „dość dobrych“ zbiorów w ziarnie, „słabo średnich“ w słomie.

Zasiewy letnie (pszenica, żyto) rozwijają się bardzo dobrze i silnie. Jęczmień wygląda bardzo ładnie. Owies tak samo. Rzepak jest tylko w niektórych okolicach Czech „dobry“, zresztą „średnio dobry“. Stan kukurydzy polepszył się w ostatnich dniach, zaś stan kartofli znakomity.

Z Warszawy donoszą, że wedle najnowszych wiadomości, zbiory w południowej Rosyi zapowiadają się znakomicie. W Królestwie zbiory „średnio dobre“. Żniwa rozpoczęte.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że rząd francuski ocenia stan zbiorów jako średni. W procentach przedstawia pszenicę na 66·1 proc. Wobec poprzednich obaw, wiadomość ta jest pocieszającą zwłaszcza, że nie różni się bardzo od zbiorów zeszłorocznych.

W Anglii spodziewają się bardzo dobrych zbiorów pszenicy i twierdzą, że od r. 1899 nie wyglądało tam tak ładnie na polu.

W Rumunii zbiory wprost świetne. Wywóz nowego zboża specyalnie do Austro-Węgier został już na wielką skalę rozpoczęty.

Wobec wszystkich tych wiarogodnych doniesień, jak również doniesień amerykańskich o znakomitym stanie tamtejszych zbiorów, należy się spodziewać, że wysokie ceny pszenicy i żyta u nas utrzymać się nie dadzą zwłaszcza, że jak dotychczas zbiory Galicyjskie zapowiadają się bardzo dobrze.

Z naszych zgromadzeń.

Zgromadzenie katolickich stróżów.

W ubiegły poniedziałek odbyło się poufne Zgromadzenie Stowarzyszenia katolickich stróżów w Krakowie. Licznie zgromadzonych stróżów i stróżki powitał prezes Stowarzyszenia p Adam Cap, referował p. Ludwik Gołąb.

Mowca omówił wszystkie bolączki stróżów i stosunek ich do właścicieli i administratorów. To też zgromadzeni dobrze zrozumieli o co chodzi i swoje zadowolnienie okazali, nagradzając referenta hucznemi oklaskami.

X. Andrzej Mytkowicz, kurator Stowarzyszenia, wyraził swoje zadowolenie, że widzi w Stowarzyszeniu wytrwałą pracę i energiczną organizacyę, przez którą stróże mogą osiągnąć cel lepszej przyszłości i los stróżów i stróżek w Krakowie może się zmienić, aby tylko wszyscy dokładali starania i pomagali zarządowi w organizacyi.

P. A. Cap, zachęcając do wspólnego działania w Stowarzyszeniu, wykazał korzyści członków, jakie mają w Stowarzyszeniu, a mianowicie:

poradę prawną,
pomoc lekarską,
znaczną zniżkę ceny lekarstwa,
zapomogę w wypadkach,
posady stróżowskie, udzielane przez bióro koncesyonowane Stowarzyszenia, przy ul. Zwierzynieckiej L. 7.

P. Stanisław Karpiński żałuje, że wszyscy stróże z całego Krakowa nie byli na tem zgromadzeniu, bo byliby zrozumieli doniosłość pracy Stowarzyszenia, lecz naszym obowiązkiem będzie nadal, abyśmy naszych kolegów wspólnej pracy stróżowskiej zaprosili na ogólne zgromadzenie. To też ponowne zgromadzenie poufne odbędzie się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza L. 37 w poniedziałek dnia 2 sierpnia o godz. 7 wieczór, zaś 8 sierpnia odbędzie się Festyn ludowy w Parku Dra Jordana, na dochód domu dla starców wysłużonych na stróżostwie. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Po Festynie ludowym w najkrótszym czasie odbędzie się „Wiec publiczny“ staraniem Stowarzyszenia a nagromadzony materyał da możność zrozumienia i wyświetlenia różnych krzywd stróżów i stróżek.

Z drugiej strony, aby zapobiedz nietaktownemu postępowaniu stróżów, stowarzyszenie wyda specyalny regulamin, który zapobiegnie podobnym wybrykom. Stowarzyszenie bowiem ma na oku nietylko dobro swoich członków, ale pragnie także, aby stosunek stróżów do publiczności był jak najlepszy.

Po zgromadzeniu zapisało się do Stowarzyszenia 10 nowych członków.

Korespondencye.

Kozy, pod Białą.

Tutejsza Grupa »Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników« zwołała na niedzielę 25 b. m. publiczne zgromadzenie chrześć. robotników z Kóz i okolicy.

Kiedy wiadomość o zwołanem zgromadzeniu doszła uszu ks. Stojałowskiego — zakotłowało. Ks. poseł z bocheńskiego i bialskiego, zawinąwszy na stare lata po burzliwem i pełnem metamorfoz życia do przystani wszechpolskiej, nie znajduje tak upragnionego zapewne spokoju. Agitacya »krakowskich klerykałów« — jak nazywa obecnie chrześcijańsko-socyalnych — spędza mu sen z powiek i napawa go przestrachem o najbliższą przyszłość polityczną... To też w niewinnem zgromadzeniu robotniczem, urzą-

dzonem przez miejscową placówkę Związku zawodowego dopatrzył się zamachu na podstawy swej egzystencyi politycznej i materyalnej w bialskiem i stosownie do tego postanowił zgromadzenie albo opanować, albo rozbić, a w żadnym razie nie dopuścić do bliższego zaznajomienia robotników z jego usiłowaniami wciągnięcia ludu roboczego do organizacyi wszechpolskich.

W tym celu rozwinął wielką agitacyę przedewszystkiem przeciw osobie domniemanego referenta na tem zgromadzeniu p. Holeksy, następnie zaś za tem, aby jak największa ilość jego zwolenników ze wsi okolicznych i Bielska-Białej na zgromadzenie to przybyła. Apelował więc do »swych braci« o pomoc przeciw »klerykałom krakowskim« w swojej gazetce, na zgromadzeniu robotniczem w Bielsku, wreszcie wydał do robotników bielsko-bialskich odezwę, którą, jako niezmiernie charakterystyczną dla obecnego nastroju X. Stojałowskiego, powtarzamy w całości:

Baczność! Członkowie i bracia chrześcijańsko-ludowego stronnictwa!

Agenci krakowscy i znany Wam młodzieniaszek, co wyrósł w »Domu polskim«, a za sowitą zapłatą agituje teraz dla krakowskich „Puzyniaków" — zwołuje na dzień 25 lipca publiczne zgromadzenie ludowe w Kozach w gospodzie „pod Koniem"!

— Gdyby Holeksa ze swoimi nowymi panami pomagał nam walczyć z fabrykantami i czerwonymi towarzyszami, tobyśmy byli radzi jego przybyciu ze serca.

Lecz »Puzyniacy« w Krakowie nie umieją dać rady socyalistom, ani tutaj nie przychodzą do walki z nimi — lecz w słowach: »zjadliwych i obraźliwych« napadają na nas, już zorganizowanych i chrześcijańskich robotników — i na ks. Stojałowskiego — i pod hasłem: „walki i zawiści przeciw nam" zapowiadają to zgromadzenie w Kozach!

A skoro nas tak brutalnie i zawistnie wzywają do walki — przeto przybądźcie bracia i robotnicy, jaknajliczniej na ten wiec do Kóz na 2 godz. po południu. Musimy energicznie zaprotestować i oświadczyć, że my polscy, chrześcijańscy robotnicy w powiecie bialskim, się brzydzimy taką potworną i obłudną pracą, a chcemy dalej w zgodzie pracować w myśl naszego chrześcijańsko-ludowego i narodowego programu.

Z Bogiem! Do widzenia w niedzielę w Kozach!

Ks. Stanisław Stojałowski, za Wydział główny: „Bratnich pomocy".

Stosownie do zapowiedzi, X. Stojałowski na zgromadzenie do Kóz w niedzielę przybył i przywiódł sobie do pomocy swojego sekretarza, p. Rudę i kilku robotników.

Z Krakowa przybyli na zgromadzenie pp. Zgórniak i Holeksa. Uczestników zebrało się około 200. Apel X. prałata do „braci" o liczne przybycie pozostał prawie bez rezultatu.

Przy wyborze na przewodniczącego zaproponowano z pomiędzy zgromadzonych prezesa Grupy p. Stworę i X. Stojałowskiego. Wybrano p. Stworę, który powołał sobie resztę prezydyum. X. Stojałowski pozostał w mniejszości.

Sprawy na porządku dziennym będące referował p. Zgórniak. Referent w świetnem, prawie trzy godziny trwającem przemówieniu, skreślił położenie robotników, omówił przyczyny drożyzny i wskazał środki zaradcze, oraz cele i zadania organizacyi robotniczej w życiu społecznem. W toku przemówienia rozprawił się mowca gruntownie z pomysłami organizacyi wszechpolskiej, oraz zarzutami, jakie przeciw naszej pracy podnoszą wszechpolacy i X. Stojałowski.

P. Zgórniak, jako prezes Związku oświadczył X. Stojałowskiemu, że jeżeli on i wszechpolacy udowodnią zarzuty swoje przeciw organizacyi podnoszone, Związek wypłaci im natychmiast 2000 koron. Szczególnie X. Stojałowski o taką sumę powinien się pokusić i twierdzenia swoje o czerpaniu funduszów przez Związek skądinąd a nie z wkładek członków, które wypowiada w swojem pisemku publicznie, udowodnić. Mowca mimochodem potknął także o przymierzu X. Stojałowskiego z wszechpolakami, wykazując jego szkodliwość dla sprawy robotniczej.

X. Stojałowski początkowo słuchał spokojnie, później jednak zaczął przerywać mowcy i rzucać nieparlamentarne i prowokacyjne wyzwiska.

Referent p. Zgórniak nie dał się wytrącić z równowagi, ale na prowokacyę odpowiadał dowcipami i odpowiednio się odcinał, tak, że zgromadzenie odbywało się spokojnie, a przemówienie p. Zgórniaka nagrodzono burzą oklasków.

Wreszcie przemawiał p. Stwora o nieporządkach w Kasie chorych panujących, następnie zaś X. Stojałowski zabrał głos. Początkowo mówił przyzwoicie, później jednak napadł na pp. Zgórniaka i Holeksę, oraz na Związek krakowski, następnie zaś sławił wszechpolaków, którzy mają być jego spadkobiercami i zachwalał program Związku »narodowo-ludowego«.

Odpowiedział mu cięto p. Zgórniak. (P. Holeksa nie mogąc zostać w miejscu do drugiego dnia, musiał wcześniej wyjechać). Potem przemawiali jeszcze pp. Ruda, Bubak i Fabia. Zgromadzenie trwało przeszło 5 godzin i przeciągnęło się do późnego wieczora. Wkońcu zgromadzenia panował nastrój więcej pojednawczy. X. Stojałowski też nie dopiął swego celu: zgromadzenie odbyło się i korzystnych dla jego obecnej polityki rezultatów zapewne nie wyda.

P. T. Czytelnicy! Zwolennicy chrześcijańsko-socyalni! Składajcie swe oszczędności w Chrześcijańskim Banku Ludowym w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 13.

Kronika.

Socyalni demokraci w lichej skórze! W ostatnich czasach socyalna demokracya zaczyna gwałtownie tracić grunt pod nogami w całej Austryi. Dowództwo żydowskie daje się robotnikom dobrze we znaki, złodziejstwo popełniane przez ich różnych przywódców otwiera wszystkim oczy i jasno wykazuje w jaką przepaść wtrąca socyalizm. Świadczą o tem wymownie cyfry. Jeszcze w r. 1905 przyrost członków wynosił w ich organizacyach 133.000, a w roku 1907 zmalał do 60.000, w ubiegłym zaś roku 1908 stracili 8.000 członków. W „Unii górniczej" było już 21.000 członków, a z początkiem tego roku zmalała liczba do 12.000. Związek robotników budowlanych stracił w ostatnich dwóch latach 17.000 członków. Cyfry te powyższe dają miarę, jak socyalna demokracya skompromitowała się już dziś pogranie, a jej uliczne oszustwa stały się już niepopłatnemi. Czekajmy końca!

Z prasy ludowej. Ludowcy nie przestają wojować po dawnemu. Z tą tylko różnicą, że dawniej byli „bij-zabij" na szlachtę i na księży, a teraz odwróciła się ich chorągiewka na mieszczanów i wszechpolaków. Kością niezgody są obecnie traktaty handlowe, które ludowcy, a właściwie p. Stapiński zwalcza zawzięcie. I w ostatnim Nrze 30 swego „Przyjaciela ludu" wzywa wszystkich posłów Koła polskiego, by zdawali sprawozdania poselskie, a na nich mają ich ludowcy interpelować, jak się zapatrzyć na sprawę traktatów handlowych.

Wycierają dalej ludowcy czoło wszechpolakom i wykazują ich fałsz i obłudę, bo np. taki poseł Zamorski na wiecu w Jaśle nazwał traktaty handlowe ogromną klęską dla włościan, a w Wiedniu i Kole polskiem głosował za traktatami.

Wreszcie chłop Świerk z tarnowskiego, wyjaśnia na przykładach, że powodem walki między miastem i wsią nie są bynajmniej chrześcijańscy mieszczanie, ale w y z y s k i w a c z e i h a n d l a r z e ż y d o w s c y, ale za to jednak „Przyjaciel ludu" nie potępia żydów, ale rzuca się na całą miejską ludność.

Trzydzieści milionów koron zaoszczędził w Galicyi chłop w roku ubiegłym 1908. Taką sumę wkładek miały w tymże roku 880 kas Raiffeisena, założonych w kraju. Najwięcej oszczędności mają kasy w zachodniej części kraju, a tylko siedm kas w całym kraju niemiało żadnych wkładek. Za chłopstwem powinni także iść mieszczanie.

Z Jaworzna donoszą nam: Dzięki energicznym staraniom komitetu obywatelskiego, wybranego na wiecu stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, sprawa braku wody i studzien, jakoteż wyborów nowej Rady gminnej, jest na drodze jak najlepszej. Sprawę braku wody ujęli w swe ręce posłowie do parlamentu: X. Rzeszódko i pos. Zarański, a na skutek ich starań ma przybyć do Jaworzna komisya ze starostwa górniczego w Krakowie i sprawę tę należycie ma zbadać. Gwarectwo jaworznickie jest już podobno nawet skłonne do rozpoczęcia robót celem zaprowadzenia odpowiednich wodociągów. Tak samo też wniesiona przez posłów do prezydyum Koła polskiego sprawa wyborów do Rady gminnej zbliża się do celu. Czego nie usunęły prośby do sejmowego posła konserwatysty z naszego powiatu hr. Mycielskiego, ani deputacye i telegramy do namiestnika, to zrobiła podróż delegacyi obywatelskiej do Wiednia i na skutek jej starania w krótkim czasie zarządzone zostały wybory, bo w gminie wystawioną już została lista wyborców. Z tego powodu 17 b. m. w sobotę wieczorem odbył się w lokalu stowarzyszenia „Przyjaźń" wiec publiczny, na który przybył z Krakowa X. Mytkowicz i przemawiał na nim imieniem polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. W godzinnem przeszło przemówieniu podniósł doniosłość wyborów Rady w obecnej chwili dla Jaworzna. Wybrano następnie chrześcijański komitet obywatelski złożony z 20 osób, któremu oddano mandat poczynienia przygotowań do wyborów i ułożenia listy kandydatów do drugiego i trzeciego koła Rady. Przeciw tej obywatelskiej akcyi wyborczej staje gwarectwo jaworznickie ze żydem Moritzem Katzerem, dyrektorem kopalni na czele. Z dotychczasowej działalności chrześcijańskiego obywatelstwa i pomocy polskiego stronnictwa chrześć.-socyalnego sądzimy, że obywatele oprzeć się potrafią tej nawale kapitalistyczno-żydowskiej i zwyciężą.

Kim są żydzi? Niedawno wyszła z druku książka pod tytułem „Polska w cyfrach". Autor tej książki Edward Czyński, mówiąc o narodowościach, zamieszkujących Galicyę, pisze także o żydach. A wiedzieć trzeba, że nie jest on bynajmniej jakimś antysemitą, jak to zwykle żydzi, socyaliści i różnego pokroju liberali nazywają tych, którzy przestrzegają chrześcijańskie społeczeństwo przed zgubnymi wpływami żydowskimi — i on takie ciekawe podaje szczegóły o naszych żydach:

„Nie uważamy za Polaków ciemnych mas żydowskich, masy te bowiem używają żargonu, dzielącego ich od reszty narodu. Ani też inteligencya żydowska nie koniecznie musi być polska, bo nie ma języka, któryby ją łączył z resztą narodu, język przyswaja ona sobie niemiecki w Poznańskiem i Galicyi wschodniej, a rosyjski na Litwie i Rusi.

„Najtrudniej — pisze dalej ten autor — obliczyć jest w Galicyi żydów, bo w s z y s c y p r a w i e ż y d z i z a c h o d n i e j G a l i c y i (gdzie polska ludność jest w większości) p o d a l i s i ę z a P o l a k ó w, a w s z y s c y ż y d z i w e w s c h o d n i e j G a l i c y i (gdzie Polacy są w mniejszości) p o d a l i s i ę z a N i e m c ó w"!

A więc kim są żydzi? Polakami czy Niem-

cami? My mówimy, że ani jednym, ani drugim, ale są wszędzie tylko żydami, czychającymi na naszą zgubę. I wierutnem jest kłamstwem, szerzonem najczęściej u nas przez wszechpolaków i konserwatystów, że niektórzy żydzi są także Polakami. Takie twierdzenie jest narodowem oszustwem, na którem dobry interes robią żydzi, a czasem także ci, którzy żydów chcą gwałtem zrobić Polakami i wybierają ich dlatego burmistrzami, lub co najmniej wiceprezydentami naszych polskich miast.

Klęski pożarów. Donoszą z Monasterzysk: Dnia. 27 b. m. o g. 5 popołudniu wybuchł pożar i **miasto Monasterzyska stoi w płomieniach.** Pożar straszny wskutek gorąca i wiatru. 14 domów dotąd zwęglonych.

Z Ottynii donoszą: Onegdaj wśród gwałtownego wiatru, uniemożliwiającego ratunek, wybuchł tu pożar. Przy wielkich wysiłkach zdołano dopiero wieczorem ogień zlokalizować. Spłonęło przeszło 30 budynków w dzielnicy zamieszkałej przez najuboższą ludność. Pogorzelcy obozują na ulicy.

Z Tyśmienicy piszą nam: W ostatnich trzech dniach wybuchły tu aż cztery pożary, a za każdym razem spłonęło parę domów mieszkalnych, szopy lub wozownie. Wszystkie pożary były w pobliżu cerkwi i grecko-kat. probostwa i jedynie tylko temu, że nie było nawet najlżejszego wiatru, zawdzięczyć należy, że nie przeniósł się na nie pożar.

Koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej w Tuligłowach. Niedaleko miasteczka Pruchnika (pow. Jarosław) leży wioska Tuligłowy. W kościele tamtejszym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, który ściąga kilka razy do roku tysiące ludności z bliższych i dalszych okolic, która szuka tam pociechy, ukojenia i pomocy. Ze względu, iż obraz ten zasłynął szeroko swemi łaskami, X. biskup przemyski Pelczar, polecił proboszczowi w Tuligłowach i dziekanowi pruchnickiemu X. Ludwikowi Kozłowskiemu, aby zbierał dowody łask i cudów. Po przeprowadzeniu procesu kanonicznego, Kapituła watykańska dekretem z dnia 22 listopada 1908 r. pozwoliła na uroczyste ukoronowanie Matki Boskiej Tuligłowskiej, a X. biskup przeznaczył na tę uroczystość dzień 8 września b. r.

Porządek nabożeństw koronacyjnych będzie następujący: Uroczystość koronacyjną poprzedzi trzydniowe nabożeństwo, które się rozpocznie w sobotę 4 września nieszporami i kazaniem. W czasie tego 3-dniowego nabożeństwa odprawiać się będzie prymarya o godzinie 6 rano, po Mszy św. będzie kazanie. Wotywa odprawianą będzie o godzinie 9. O godzinie wpół do 11 suma pontyfikalna, celebrowana w niedzielę, dnia 5 września przez X. biskupa-sufragana Nowaka — w poniedziałek, przez X. infułata Federkiewicza, we wtorek przez X. biskupa-sufragana Fischera. W czasie sumy będzie kazanie.

Kazania głosić będą OO. Jezuici. We wtorek, dnia 7 września przyjęcie X. biskupa Ordynaryusza, koronatora. W uroczystość Narodzenia Matki Boskiej, t. j. w dzień koronacyi odprawi sumę i wypowie naukę sam X. biskup Koronator. Popołudniu 8 września odbędzie się po wsi procesya z obrazem ukoronowanym.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Tarnopola donoszą: We środę przywieziono do szpitala powszechnego w Tarnopolu Andrucha Bereziuka, fornala dworskiego ze wsi Płotyczy, w powiecia brzeżańskim. Bereziuk powracał z pola do domu i w chwili, gdy zajeżdżał z końmi do wody, konie się spłoszyły a fornal spadł z wozu i doznał bardzo znacznych uszkodzeń skutkiem tego, że konie wlokły go na znacznej przestrzeni. Chorego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze przedsięwzięli natychmiastową operacyę, rany jednak na głowie były tak wielkie i ciężkie, że chory wśród strasznych cierpień życie zakończył.

Zatrucie grzybami. W ostatnim „Przeglądzie hygienicznym“, miesięczniku, wychodzącym we Lwowie, znajdujemy ciekawą statystykę otrucia grzybami w naszym kraju w roku zeszłym. I nie tylko ciekawa to statystyka, ale i smutna wielce, wskazuje ona bowiem na niezwyktą opieszałość władz sanitarnych, nadto na wielką lekkomyślność ludzi. Dowód na to w tem, że w roku 1908 **zmarło w Galicyi 237 osób wskutek** otrucia grzybami, t. zn. 140 osób więcej ponad największą z tego powodu śmiertelność w latach od 1897—1907 (w 1906 roku 97 osób).

Wypadki śmiertelności zachodziły wskutek zatrucia grzybami jadalnymi, nadpsutymi jednak i będącemi w stanie rozkładu, oraz wskutek zatrucia grzybami trującymi, najczęściej mucharem żółtawym, bardzo pospolitym i podobnym do pieczarki jadalnej.

Ten niezwykły stan śmiertelności nasuwać musi poważne obawy i refleksye, że już to niedostateczna jest kontrola sprzedaży grzybów na targach, już to uprawia się masową sprzedaż grzybów po domach, czemu znów władze sanitarne w miastach i gminach stanowczo zapobiedz powinny.

Ofiary Wisły. Z Niepołomic piszą nam: Straszny i zgrozą przejmujący wypadek mamy do zanotowania: W zeszłą niedzielę, t. j. 25 b. m. popołudniu, młodociany syn tutejszego gospodarza Karola Cielucha, — Jan Cieluch, zapragnął we Wiśle użyć kąpieli. Zaledwie postąpił kilka kroków, natrafił na głębinę i począł tonąć. — Gdy to spostrzegł, stojący nad brzegiem jego brat Michał, wskoczył zaraz do wody, chcąc ratować brata, lecz i jego po pewnym czasie opuściły siły i niebawem zniknęli obaj w nurtach rzeki.

Nazajutrz wydobyto na granicy rosyjskiej zwłoki jednego z nich, drugiego do tej pory nie odnaleziono.

Byłby już ostateczny czas, aby odpowiednie władze roztoczyły należyty nadzór nad kąpiącymi się w tych stronach, gdyż podobnych wypadków było już więcej, a koryto Wisły jest tu bardzo zmienne.

Ułaskawienie Siczyńskiego. Do sądu karnego we Lwowie nadeszły onegdaj z Wiednia akta o ułaskawieniu Siczyńskiego **i zamianie kary śmierci na 20 lat więzienia.**

W południe przyprowadzono Siczyńskiego do kancelaryi kontrolora więzień i tam radca sądu wyższego Dierzyński, zastępujący bawiącego na urlopie wiceprezydenta Miłaszewskiego, odczytał Siczyńskiemu akt ułaskawienia. Wieczór o godzinie wpół do 8 kontrolor więzień Mayer wraz z jednym z dozorców odwiózł Siczyńskiego dorożką do więzienia zw. „Brygidki“ przy ulicy Kazimierzowskiej. Odbyło się to w jak największej tajemnicy.

Początek kary liczy się Siczyńskiemu od 12 lipca b. r. Rodzina i obrońcy Siczyńskiego czynią starania o przeniesienie go do domu karnego w Stanisławowie.

— Dzienniki donoszą, że z powodu starań rodziny Siczyńskiego i jego obrońców, zgodziła się nadprokuratorya państwa we Lwowie na przewiezienie Siczyńskiego do więzienia w Stanisławowie. Wczoraj popołudniu w zarządzie więzienia przy ul. Kazimierzowskiej zjawił się nadprokurator Dr Hinze i polecił władzom więziennym odstawić jeszcze dzisiaj Siczyńskiego wczesnym pociągiem do Stanisławowa. Dzisiaj o godz. 5-tej rano przywołano Siczyńskiego do kancelaryi zarządu i polecono mu, aby się natychmiast zebrał. Dwóch dozorców w krytej karetce odstawiło Siczyńskiego na główny dworzec, skąd rano o godz 6 10 pociągiem osobowym w osobnym przedziale odjechał do Stanisławowa.

Spółka bankowych oszustów. Z Kołomyi donoszą: Zakończył się tu głośny proces o oszustwa bankowe w Jabłonowie, ciągnący się przed ławą przysięgłych od 18 czerwca, a więc prawie 5 tygodni. Oskarżeni byli dyrektorzy upadłego banku zabłotowskiego: Mordko Joel Rosenbaum, Hersz Thau i Dawid Rosenbaum, oraz urzędnicy tego banku: Dawid Klier, Ozyasz Fischel i Schmiel Reiner, wszyscy o szereg oszustw, przez które zrujnowali bank i spowodowali 100 tysięcy koron deficytu. Oskarżeni wypierali się winy, jednak zeznania 150 świadków wypadły przeważnie na ich niekorzyść. Na podstawie werdyktu skazani zostali: pierwszy dyrektor, Joel Rosenbaum na 6 lat ciężkiego więzienia, dwaj inni: Dawid Rosenbaum i H. Thau, każdy na 3 lata, a urzędnik Klier na jeden i pół roku ciężkiego więzienia. — Reiner został uwolniony.

Zdrowie Ojca św. Od dłuższego czasu obiega w Rzymie pogłoska, że stan zdrowia papieża nie jest zadawalający. Lekarze czynią usilne zabiegi, by wzmocnić zdrowie Ojca św. Wprawdzie oprócz silnego reumatyzmu papież nie cierpi na żadną inną chorobę, jednak dla otoczenia papieskiego jest rzeczą wiadomą, że w stanie ogólnym zdrowia papieża zaszła poważna niekorzystna zmiana. Lekarze zalecają Ojcu św. skrócenie czasu audyencyi i dłuższe przechadzki po ogrodach watykańskich.

Uzupełniający wybór do Sejmu krajowego z wielkiej posiadłości byłego obwodu samborskiego w miejsce śp. Kazimierza hr. Badeniego odbędzie się dnia 6 września w Złoczowie.

Największy śpiewak polski Władysław Mierzwiński, nazwany „królem tenorów“ umarł nagle w Paryżu. Umarł na obczyźnie w nędzy, w zupełnem zapomnieniu, straciwszy od dłuższego czasu głos niemal zupełnie. Poczciwa tylko staruszka, jakaś Francuska, nim się opiekowała i żywiła, a wreszcie zamknęła mu powieki na zawsze, śpiewacki zaś klub francuski ofiarował 250 franków na jego pogrzeb.

Z Sambora dochodzi wiadomość, że Dr Adam Doboszyński udławił się „ziemniakami.“

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Hakata w Galicyi. — Przygotowania ruskie. — Germanizacya Polaków w Austryi*). Pisaliśmy już swojego czasu, że koloniści niemieccy w Galicyi wydają swoją gazetę p. t. »Deutsches Volksblatt für Galizien«. Pismo to coraz gwałtowniej występuje przeciw Polakom i jest pełne oszczerstw i obelg na nasz naród, a jest tem groźniejsze, że służy swemi informacyami licznym pismom niemieckim w Austryi i Niemczech.

Nie mamy wprost pojęcia, w jakim tonie i w jak obelżywy sposób uderza to pismo na Polaków w swych artykułach.

Słuszne twierdzenia Polaków o Galicyi jako o ziemi polskiej, wprost wyszydza „Volksblatt“ i usiłuje dowieść, że Galicya wcale nie jest ziemią polską, lecz Niemcy w niej powinni być panami! Polska jako państwo już nie istnieje — powiada »Volksblatt« — a Galicya należy do Austryi. Przeto ziemia w Galicyi nie jest polską, lecz austryacką, czyli innemi słowy niemiecką. Kto zaś ją mimo to nazywa ziemią polską, dopuszcza się poniekąd zdrady stanu, bo przeczy prawom Austryi do tej ziemi i marzy o odbudowaniu państwa polskiego.

Tak śmie pisać gazetka hakatystyczna, wychodząca wśród społeczeństwa polskiego. Pisemko to wcale niedwuznacznie dopuszcza się wprost denuncyacyi wobec Polaków.

A społeczeństwo polskie, patryotyczne milczy. Pozwala wzrastać hakatystom w siłę na swych własnych śmieciach i pozwala szydzić ze swych ideałów.

Galicyjska gazeta hakatystyczna znalazła siostrzycę w drugiej sobie podobnej, wychodzącej w Opawie na Śląsku „Deutsche Wehr“.

Celem tego pisma jest propagowanie polityki germańskiej w Austryi, zasadzające się na tem, że dążyć należy konsekwentnie i bezwzględnie do zgermanizowania ludności polskiej w Austryi!

Plany zaś owej germanizacyi w myśl projektów »Deutsche Wehr« należy w ten sposób przeprowadzić, iżby na pierwszy ogień wystawić Polaków na Śląsku, a potem zabrać się do Galicyi.

W tym zaś kierunku powinny się wspierać wzajemnie Towarzystwa „Nordmark“ i »Schulverein«. Materyalnej wydatnej pomocy ma udzielać »Alldeutscher Verband«.

„Alldeutscher Verband“ jest to towarzystwo pruskie, które przeznacza na germanizacyę Polaków miliony marek!

Rusini zaczynają przygotowania do jesiennej sesyi sejmowej. Jak donoszą dzienniki, klub ukraiński posłów sejmowych rozesłał do wszystkich organizacyi powiatowych okólnik, wzywający do rychłego nadsyłania materyału nadużyć, ilustrującego stosunki w życiu publicznem. Szczególnie chodzi im o gospodarkę Polaków w gminach i powiatach, czem zajmuje się poseł Skwarko z Mościsk i o szkolnictwo, którego referentem będzie Dr Iwan Makuch, bo już wsławił się swoją hajdamacką mową na ostatniej sesyi sejmowej.

Jak widzimy ukraińcy już gotują się do sejmowej kampanii.

Austro-Węgry. *(Przygotowania. — Na Węgrzech.)* Parlament zamknięty. Ministrowie i posłowie na urlopach. Machina parlamentarna niby stoi, lecz jednostki, w skład jej wchodzące, to wszakże ludzie, mniej lub więcej polityczną autonomię posiadający, którzy »robią politykę« dalej.

Z poglądami swoimi na przyszłość nie kryją się, owszem propagują swoje plany polityczne niekiedy nawet bardzo intenzywnie i silnie. Do tych ludzi należy również przywódca ludowców poseł Stapiński, który w żydowskiej gazecie »Neue Freie Presse« ogłosił artykuł, w którym zapowiada głośno i grozi, że jeżeli nie nastąpi rekonstrukcya gabinetu podczas feryi, i jeżeli Słowianie nie uzyskają większej ilości tek ministeryalnych, to on — Stapiński — wystąpi z Koła polskiego.

Bądź co bądź ciekawy moment... Każdy z polityką jako tako obznajomiony wie bardzo dobrze, że Stapiński z Koła polskiego nie wystąpi, bo na tem by tylko stracił, a nie zyskał.

A krzyczy i grozi dlatego, aby się zdawało, że porozumienie doszło w parlamencie pod wpływem i wskutek groźby Stapińskiego.

Skoroby istotnie Słowianie uzyskali kilka tek ministeryalnych — to będzie się zdawało, że to wskutek zabiegów i gróźb p. Stapińskiego, któremu należy się nagroda! P. Stapiński nieźle sobie wykombinował, tylko że źli ludzie psują mu te plany.

Rumunia. Jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze, bawił austryacki następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand przez kilka dni w gościnie u króla rumuńskiego. Otóż arcyks. Franciszek Ferdynand w Sinaia przyjął deputacyę Rumunów siedmiogrodzkich, mieszkających w Bukareszcie.

Deputacya owa głośno skarżyła się na ucisk srogi, jakiego doznają Rumuni, mieszkający na Węgrzech.

Arcyksiążę miał podobno — jak donoszą pisma rumuńskie — z wielkiem współczuciem wysłuchać żalów deputacyi, potwierdzając i przytakując tym podniesionym zarzutom.

Miał też arcyksiążę przyrzec, że usilnem jego staraniem będzie zmienić ów nietolerancyjny system w najkrótszym czasie.

I jakkolwiek urzędownie zaprzeczono owemu faktowi, to jednak politycy węgierscy są bardzo oburzeni i zapowiadają walkę w niedalekiej przyszłości.

Właściwe wystąpienie i ostrą kampanię rezerwują sobie politycy węgierscy na czas sesyi delegacyjnej.

Zabór pruski. *(Polacy na Górnym Śląsku).* Socyolog niemiecki prof. Broesike podaje z nieogłoszonych dotychczas jeszcze wyników ostatniego spisu ludności w r. 1905 interesujące szczegóły, dotyczące r o z w o j u l u d n o ś c i p o l s k i e j n a Ś l ą s k u. Uczony niemiecki traktuje tę sprawę oczywiście ze stanowiska niemieckiego i w sposób przyjęty w kołach urzędowych niemieckich. Zalicza więc do narodowości polskiej tylko te osoby, które przyznały się przy spisie do wyłącznego używania w domu języka polskiego, a nie uwzględnia tych licznych tysięcy, które urzędują w spisie urzędowym w rubryce polsko-niemieckiej czyli w spisie tych ludzi, którzy w domu używają obu języków. Ponieważ zaś należy te osoby z nielicznymi wyjątkami zaliczyć do narodowości polskiej, więc wyniki obliczenia są w rzeczywistości korzystniejsze dla ludności polskiej, niż możnaby wnosić z publikacyi profesora Broesikego. A także według jego przedstawienia sprawy, stosunki na Górnym Śląsku rozwinęły się w ostatniem 5-leciu (1900—1905) w sposób bardzo korzystny dla Polaków.

Według liczb, podanych przez prof. Broesikego, w całem państwie pruskiem było Polaków bez uwzględnienia Mazurów i Kaszubów, oraz »dwujęzycznych«: w roku 1890 2,765.101, w dziesięć lat później 3,063.490, a w r. 1905 3,325.717. Na Śląsku mieszkało Polaków w roku 1890 973.554, w roku 1900 1,100.831, a w r. 1905 1,122.268. W r. 1890 Polacy stanowili 35·21, w r. 1900 35·93, a w r. 1905 36·72 procent ludności śląskiej.

Statystyka ta wykazuje więc z n a c z n y p r z y r o s t l u d n o ś c i p o l s k i e j zarówno w liczbach absolutnych, jak w stosunku do Niemców. Z trzech obwodów rejencyjnych śląskich charakter wybitnie polski ma jedynie obwód opolski. W tym okręgu Polaków było w r. 1890 918.729 (58·2 prc.) ludności. w roku 1900 1,048.320 (56·9 prc.), a w roku 1905 1,158.765 (56·9 prc.). W dziesięcioleciu 1890—1900 zmniejszyła się więc tam stosunkowo liczba Polaków (58·2 na 56·1 prc.), w ostatniem pięcioleciu jednak zwiększyła się znowu (z 56·1 na 56·9 prc.)

Podobnie było w okręgu wrocławskim, gdzie jednak Polacy są znacznie słabsi pod względem liczebnym. Prof. Broesike przytacza liczby następujące: rok 1890 49.249 Polaków (30·8 prc.), 1900 45.575 Polaków (36·8 prc.), rok 1905 50.365 Polaków (28·39 prc.). Najsłabiej zaludniony przez Polaków obwód rejencyjny lignicki przedstawia się według statystyki urzędowej w sposób następujący: w r. 1890 5.577 Polaków (5·3 prc.), w r. 1900 7.026 Polaków (6·37 prc.), w r. 1905 12.138 (10·7 prc.). W tym okręgu więc l i c z b a l u d n o ś c i p o l s k i e j z w i ę k s z a s i ę s t a l e.

W obwodach rejencyi wrocławskiej i lignickiej Polacy w żadnym powiecie nie posiadają przewagi liczebnej. W obwodzie opolskim natomiast jest 14 powiatów z przewagą ludności polskiej na ogólną liczbę 25 powiatów.

Interesujący jest szczegół, że ludność polska na Górnym Śląsku p o d l e g a m n i e j p r ą d o w i e m i g r a c y j n e m u, aniżeli ludność W. Ks. Poznańskiego lub Prus Zachodnich. W 20 najgęściej przez Polaków zaludnionych powiatach zachodnio-niemieckich, naliczono w r. 1905 tylko 11.535 Ślązaków, gdy z Poznańskiego było tam 72.350. Zgadza się z tą statystyką stwierdzony w r. 1905 fakt, że w gęsto zamieszkanym przez Polaków w obwodzie opolskim, na 100 osób mieszkających w tym okręgu, 98 w nim się urodziło. Wychodźtwo pochłonęło więc w tej dzielnicy tylko 2 prc. ludności.

Pod względem wyznaniowym jest na Śląsku Polaków-katolików 1,200.000, Polaków-protestantów 45.700, żydów 45.000. Od ostatniego spisu ludności stwierdzono powiększenie się liczby zarówno P o l a k ó w j a k N i e m c ó w - k a t o l i k ó w n a n i e k o r z y ś ć e w a n g e l i k ó w.

Rosya. *(Podróże cara).* Plan podróży zagranicznej pary carskiej jest już ustalony. Para carska udaje się najpierw do Niemiec, gdzie przepędzi dwa dni w letniej willi ks. Henryka pruskiego. Stamtąd udaje się do Cherburga we Francyi, dokąd przybędzie d. 31 b. m. Z Cherburga wyjedzie car i carowa do Coves do Anglii na pięciodniowy pobyt. Dnia 10. sierpnia powraca para carska do Peterhofu i dnia 24. sierpnia wyjeżdża na polowanie do puszczy białowieskiej, a stamtąd do Krymu. Dnia 3. września wyruszy car z Jałty do Grecyi i następnie do Neapolu, gdzie na przyjęcie pary odbędzie się wielka rewia floty. Dnia 21. października powraca para carska do Jałty, a dnia 16. listopada przybędzie do Carskiego Sioła.

A zatem car jedzie do Anglii i bez względu na to, że jego osoba jest tam bardzo niemile widzianą, gdyż uchodzi on w Anglii za „tyrana“ i barbarzyńcę.

Lecz przeciw wizycie cara głośno protestują Anglicy na zgromadzeniach i w prasie.

A ostatnio i na posiedzeniu w izbie gmin wystąpiono z wnioskami przeciw wizycie barbarzyńcy w Anglii, dla której wizyta cara byłaby ubliżającą. Anglia, ów kraj wolnomyślny, postępowy, miałaby gościć wstecznika i reakcyonistę i despotę barbarzyńskiego w swych murach? — nie żądajcie tego od nas — mówiono. Car i rząd ponoszą odpowiedzialność za opłakane stosunki w więzieniach rosyjskich.

Skoro pokazało się, że urzędowe grzeczności ze strony Anglii absolutnie nie wpłynęły na barbarzyńskie stosunki w Rosyi, to jest obowiązkiem moralnym rządu angielskiego wstrzymać się z wszelkiemi grzecznościami wobec Rosyi dopóty, dopóki wewnątrz Rosyi nie zapanuje jaki porządek i dojrzałość polityczna. Tak mniej więcej przemawiali posłowie angielscy w Izbie gmin — oświadczając się przeciw oficyalnym grzecznościom powitalnym.

Francya. *(Upadek rządu).* Rząd francuski z drem Clemenceau na czele, został w ubiegłym tygodniu obalony dość niespodziewanie. Izba deputowanych uchwaliła rządowi wotum nieufności i rząd musiał ustąpić. Głównym powodem tego wypadku były olbrzymie złodziejstwa w marynarce francuskiej.

Skład nowego rządu będzie następujący: Sprawy wewnętrzne i wyznaniowe — Briand (socyalista). Sprawiedliwość — Ludwik Barthou. Sprawy zagraniczne — Pichon. Skarb — Cochery. Oświata i sztuki piękne — Doumergue. Roboty publiczne, pocztę i telegrafy — Millerand (socyalista). Handel i przemysł — Jan Dupuy. Rolnictwo — Ruau. Kolonie — Trouilott. Praca i opieka społeczna — Viviani (socyalista). Portfel marynarki dostanie się jednemu z admirałów. W rządzie zasiada zatem trzech socyalnych demokratów, przywódców partyi. Z pomiędzy tych Briand został prezydentem rządu

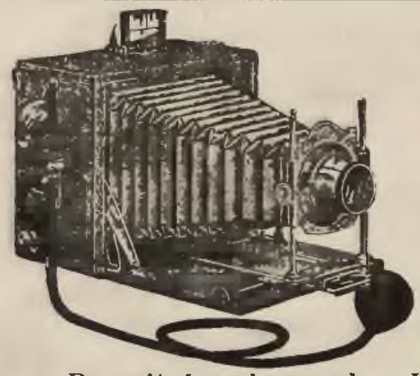
Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

PT. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! ogłaszajcie się w „Postępie“,

który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

P łyty
P łyny
P rzybory
P rzyrządy
P apiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smakn.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Chrześcijański zakład fryzyerski
w Krakowie, ul. Basztowa L. 16.
Michała Ledzwana
poleca się Szanownym Gościom i P. T. Publiczności prosząc Ich o poparcie chrześcijańskiego zakładu przez łaskawe uczęszczanie.
Specyalna obsługa dla PP. Studentów i dzieci.
Nadzwyczajna czystość i szybkość w obsłudze.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

FABRYKA
Wyrobów z bronzu i srebra
naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

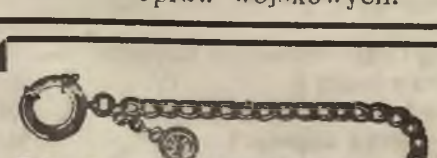
Chrześcijański Bank Ludowy
pod nazwą
Chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 13.
przyjmuje **wkładki oszczędnościowe** i **płaci od nich 5 proc.** od pierwszego dnia włożenia do dnia podjęcia.
Udziela na umiarkowany procent **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręką lub podkładem.
Bank otwarty od godziny 9—1 rano.

W skład Rady nadzorczej Banku wchodzą:
Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp. i Ant. Stróżyński.
Do Dyrekcyi należą:
Stan. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz i Stan. Zgórniak

---

20 hal.
Jednorazowe ogłoszenie w „Postępie“.
Dla wszystkich którzy poszukują pomocników, chłopców do nauki, służby różnego rodzaju i t. d.
jak również
wszyscy którzy poszukują jakiegokolwiek zatrudnienia lub służby i t. d.
niechaj ogłaszają w „Postępie“
20 hal. jednorazowe ogłoszenie.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.
UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.



3000 złotych-doublé
(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne **ŁAŃCUSZKI**
Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia reklamy naszego utworu złote Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia illustrowanego katalogu **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K. 70 hal.
Eksportowy Dom S. Schwartz
WIEDEŃ XVII, Hormayrgasse 5.

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ, nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i g sp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. J skulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2 —
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kołtieca Józef Goździewicz . . . . —·10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —·10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego